

## 7. NIEDZIELA ZWYKŁA – 22 II 2004

## Najtrudniejsze przykazanie

## 1. Polityka wyrachowania

Codzienna obserwacja życia pozwala nam dostrzec w kontaktach międzyludzkich postawę wyrachowania. Ludzie zazwyczaj kochają tych, którzy ich kochają, dobrze czynią tym, którzy im dobrze czynią, pomagają tym, od których spodziewają się rewanżu. Podejmując jakieś działanie wobec kogoś, zastanawiają się, jaka z tego będzie korzyść, czy to się opłaci. Tak bywa np. przy organizacji uroczystości rodzinnych: z zaproszeniami na imieniny, na urodziny, na chrzciny, na wesela, na uroczystość Pierwszej Komunii św. Przy ustalaniu grona zaproszonych gości, może być dokonywana kalkulacja: czy się to opłaci? co oni mogą przynieść? jaki przyniosą prezent? No, tych to trzeba zaprosić koniecznie, bo oni są hojni, zresztą oni nas też zaproszą; tych także, bo to się może przydać, może trzeba będzie coś w przyszłości u nich załatwić, a oni przecież wiele mogą. Czynią tak nawet ludzie źli, nawet – jak to mówi Chrystus – poganie, czyli ci, którzy w owych czasach nie przyznawali religii żadnego znaczenia.

Już Tomasz Hobbes, myśliciel XVII stulecia twierdził, że działaniem ludzkim kieruje interes własny. Ludzie podejmują działania wobec drugich tylko wtedy, gdy spodziewają się odnieść z tego działania jakąś korzyść. Na każdym kroku kierują się wyrachowaniem i własną korzyścią. Wszelkie inne postawy są zdaniem tego myśliciela – anormalne.

Niestety, postawa tego typu przytrafia się wielu ludziom. Jest ona wynikiem zranienia natury ludzkiej grzechem pierworodnym. Przykro jest nam, gdy zauważamy, jak spełniający nam jakąś drobną posługę oczekują na wynagrodzenie. Są ludzie, którzy nikomu niczego bezinteresownie nie uczynią, którzy nie wiedzą, co to jest praca społeczna, praca charytatywna.

Czy jednak tak być musi? Chrystus w dzisiejszej Ewangelii proponuje nam inną postawę, postawę, która wskazuje na wielkość człowieka. Jest to postawa miłości nieprzyjaciół, postawa czynienia dobrze tym, którzy nas nienawidzą, postawa błogosławienia tym, którzy nas przeklinają, postawa modlenia się za tych, którzy nas oczerniają.

## 2. Miłość ponad sprawiedliwość

Chrystus dziś mówi do nas: „Miłujcie waszych nieprzyjaciół; dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą; błogosławcie tym, którzy was przeklinają, i módlcie się za tych, którzy was oczerniają” (Łk 6,27-28). A potem dodaje: „Jeśli cię kto uderzy w policzek, nadstaw mu i drugi. Jeśli bierze ci płaszcz, nie broń mu i szaty. Daj każdemu, kto cię prosi, a nie dopominaj się od tego, który bierze twoje” (Łk 7,29-30).

Słowa Jezusa mogą nas irytować, zniechęcać, a nawet szokować. Jak to – nastawiać drugi policzek? pobłażać chuliganom i złodziejom? zgadzać się na rozbój w biały dzień? Egzegeci powiadają, że słów tych nie należy rozumieć dosłownie. Należą one bowiem do języka starożytnego Wschodu, w którym jest wiele obrazów, metafor, przejawskrawień. Jed-

nakże w słowach tych kryje się wezwanie do bezinteresownego działania, do niepłacenia złem za zło, ale dobrem i za dobro, i za zło. Przykład takiego działania dał Dawid, o którym słyszeliśmy w pierwszym czytaniu. Był ścigany i prześladowany przez króla Saula, któremu zawsze wiernie służył. Mogło zrodzić się w nim poczucie krzywdy, bólu i żalu. I prawdopodobnie z takim nastrojem uciekał, goniony przez samego monarchę i jego wojsko. I nagle nadarzyła się okazja zmiany tej przykrew sytuacji. Saul wpadł w ręce Dawida. Działo się to pod osłoną nocy, podczas głębokiego snu króla i jego straży. Wystarczyłoby tylko jedno pchnięcie włócznią lub jedno uderzenie miecza. Dawid nie musiał nawet czynić tego sam. Mógł to uczynić za niego przyboczny żołnierz. Aż się prosiło, żeby tak postąpić. Ale Dawid uczynił inaczej. Podarował życie swojemu przeciwnikowi. Nie zapłacił złem za zło. Dlatego też stanął na czele swego narodu i dał początek dynastii, z której wyszedł Król nad królami, który podjął panowanie przez miłość, który za swoich poddanych oddał swoje życie.

Ten nowy Król dał nową, bardziej wymagającą konstytucję dla swego królestwa, w której znalazł się zapis o obowiązku miłowania nawet nieprzyjaciół: „Wy natomiast miłujcie waszych nieprzyjaciół, czyńcie dobrze i pożyczajcie, niczego się za to nie spodziewając. A wasza nagroda będzie wielka i będziecie synami Najwyższego; ponieważ On jest dobry dla niewdzięcznych i złych. Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6,35-36).

Zaakceptujmy na nowo ten trudny program. Sami, o własnych siłach, nie jesteśmy w stanie go wypełnić, ale Pan przybiecał nam pomoc.

### 3. „Miłujcie waszych nieprzyjaciół”

Pan Bóg pokazuje nam na przykładach ludzi, że ten trudny program może być wypełniany. Wypełniło go już wielu męczenników. Wiemy, że już pierwszy męczennik Kościoła, jakim był św. Szczepan, pokazał, że można miłować swoich nieprzyjaciół. W czasie kamienowania modlił się za swoich oprawców: „Panie, nie poczytaj im tego grzechu” (Dz 7,60).

Znakomity przykład miłości nieprzyjaciół ukazał nam Henryk Sienkiewicz w *Krzyżakach* w historii Juranda ze Sychowa. Stał się on ofiarą przemocy Krzyżaków. Ci zabili mu żonę, porwali córkę Danusię. Podstępnie zwabili go do Szczytna. Tam, stojąc w łachmanach u bram zamku, usłyszał jęki córki. Rzucił się jak lew do walki, ale tej walki nie mógł wygrać. Wrogowie ucięli mu język, wydlubali oczy i pół żywego puścili. Ale oto sytuacja się zmieniła. Po jakimś czasie przyprowadzili ślepemu Jurandowi zbrodniarza. Wszyscy czekali na zemstę. Jurand wziął miecz. Spodziewano się, że bez wahania zabije złoczyńcę, że wymierzy mu należną, sprawiedliwą karę. Jurand jednak rozciął pęta skazańca na znak, że mu wszystko daruje. Wiemy z najnowszej historii, jak – po *Liście biskupów polskich do biskupów niemieckich* w r. 1965 – przed Millenium Polski – propaganda komunistyczna skandowała: „nigdy nie przebaczymy”

Być może, że w naszym otoczeniu mamy, jeśli już nie nieprzyjaciół, to przynajmniej ludzi, którzy są przeciw nam, którzy nam dokuczają i woleliby, żeby nas w ogóle nie było. Nabierajmy mocy od Chrystusa, by nie płacić im złem za zło, ale zawsze dobrem, bo dobro ostatecznie zwycięża i dobro będzie się liczyć, i będzie w cenie na wieki. Nie dajmy się uwodzić ewangelii świata, prawu odwetu, prawu korzyści, prawu wyrachowania. Jeste-

---

śmy ze szkoły Chrystusa, gdzie obowiązuje prawo miłości, miłości nawet nieprzyjaciół. Niech dewizą naszego postępowania będzie przypomniana nam dziś złota zasada: „Jak chcecie, żeby ludzie wam czynili, podobnie i wy im czyńcie” (Łk 6,31).

*ks. Ignacy Dec*